Agnieszka Bukowczan-Rzeszut

Jak przetrwać w średniowiecznym Krakowie



Koncepcja:
Agnieszka Bukowczan-Rzeszut
Jacek Małkowski
Aleksandra Marczuk
Marcin Kośka

Redakcja:
Aleksandra Marczuk

Skład i przygotowanie do druku:
Wydawnictwo Astra s.c.

Projekt okładki:
Marcin Kośka

Ilustracja na okładce:
Postacie prezentujące herb kaletników
z *Kodeksu Baltazara Behema,*
Panorama Krakowa z *Liber chronicarum*/
Agencja BE&W

Wydanie I
Kraków 2018

ISBN 978-83-65280-45-9

Wydawnictwo Astra
31-026 Kraków
ul. Radziwiłłowska 26/2
tel. 12 292 07 30, 602 256 638

www.wydawnictwo-astra.pl
www.facebook.com/WydawnictwoAstra
wydawnictwo@astra.krakow.pl

Spis treści



Gdzie warto się wybrać



Średniowieczny Kraków, podobnie jak współczesny, każdemu miał coś do zaoferowania. Można się tu było dobrze zabawić, zarobić przysłowiowego guza albo – kupić świetne książki! Sprawdź, gdzie warto się wybrać, a jakich miejsc unikać.

1 Miejsce gdzie był lupanar i pięć browarów.

2 Tu w Wielkanoc 1421 roku spiła się i rozrabiała czeladź miejska.

3 Krakowskie zagłębie nierządu.

4 Lokalizacja Mynicy, gdzie można było się napić taniego wina.

5 Dawna kaplica cmentarna przy kościele NMP.

6 Brama Wiślna, krakowskie zagłębie łaziebne.

7 Brama Rzeźnicza, przez którą cech w 1288 roku wpuścił do miasta Henryka Probusa.

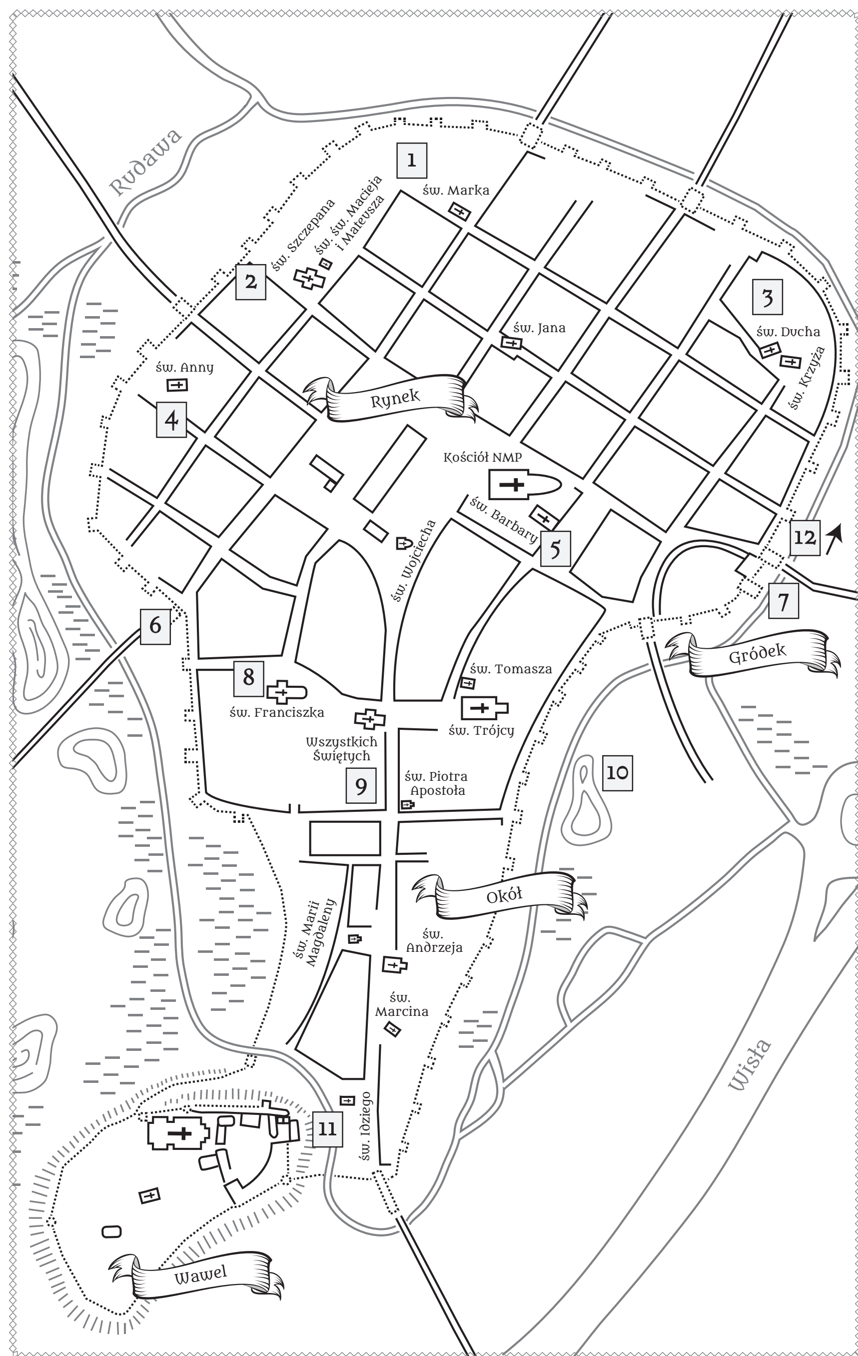
8 Tu w zakrystii zabito Tęczyńskiego.

9 Dom Wita Stwosza na rogu obecnej Grodzkiej i Poselskiej.

10 Cmentarz skazańców.

11 Łaźnia królewska.

12 Wydawnictwo Astra.


1
Rudawa
św. Szczepana
św. św. Macieja i Mateusza
św. Marka
2
3
św. Jana
św. Ducha
św. Krzyża
św. Anny
4
Rynek
Kościół NMP
św. Barbary
5
12
7
św. Wojciecha
6
Gródek
8
św. Franciszka
św. Tomasza
św. Trójcy
Wszystkich Świętych
9
św. Piotra Apostoła
10
Okół
św. Marii Magdaleny
św. Andrzeja
św. Marcina
Wisła
11
św. Idziego
Wawel



I

Kim jesteś, a kim warto być



Gdybyście, drodzy Czytelnicy, żyli we wczesnym średniowieczu, być może słyszelibyście o teorii przyrodzonego trójpodziału społeczeństwa, a wspólnotę wiernych dzielili na tych, którzy się modlą (kler), tych, którzy wojują (rycerstwo), i tych, którzy pracują (chłopi). Każda z tych grup miała mieć odrębne ziemskie zadania, a wszyscy powinni zgodnie współpracować, by przyczyniać się do ładu i harmonii, utrzymania Bożego porządku na ziemi. „Usługi jednej z nich zależą od działań dwu pozostałych; wzajemnie przyczyniają się do podtrzymania wspólnoty" – stwierdził w XI wieku francuski biskup i poeta związany z dworem Roberta Pobożnego, Adalberon. W jednej ze średniowiecznych legend można znaleźć porównanie ludu do konia, na którym siedzi rycerz i którego prowadzi wedle upodobania[1]. Dodajmy, że to samo porównanie można odnieść do średniowiecznego duchowieństwa, które również żyło z wyzysku chłopstwa. Ten idealny

Klient miecznika i pacholik z *Kodeksu Baltazara Behema*, początek XVI wieku.

obraz Bożego porządku bardziej przystawał do obyczajowości zachodniej niż do polskiej i raczej nie wyciągano u nas z niego głębszych wniosków odnośnie do organizacji życia w średniowieczu[2]. A jednak i na Zachodzie, i nad Wisłą pojawienie się miast i ludności miejskiej z własnymi prawami i przywilejami zburzyło sielankę szlachty i duchowieństwa. Być może nie tylko zachodni pisarze kościelni, jak Guibert z Nogent czy Stefan z Tournai, utyskiwali na ową zuchwałość „poddanych, buntujących się przeciw przyrodzonym panom, na związki żądnych panowania chłopów (*communia rusticorum dominantium*), jak określano nowo organizowane samorządne władze miejskie"[3]. I podobnie jak wielu duchownych francuskich czy anglosaskich, na czele z Bernardem z Clairvaux, także u nas pojawiała się krytyka niezgodnych z duchem chrześcijaństwa zajęć, jakimi parała się nowo powstająca warstwa, mianowicie handlu i operacji kredytowych. Przez owe grzeszne zajęcia, jak wierzono, mieszczanie mogą jedynie marzyć o osiągnięciu zbawienia, a miasta – współczesne Babilony, Sodomy, Gomory i Niniwy – są ogniskami zgorszenia i zepsucia.

W Polsce jednak, w przeciwieństwie do realiów panujących na zachodzie Europy, gdzie stan mieszczański rodził się w bólach i rywalizacji z wyższymi warstwami społeczeństwa, rozwój miast przebiegał inaczej. Choć w późniejszych stuleciach krytykowani, traktowani z góry i z zawiścią przez możnych, mieszczanie zdobywali swoje miejsce w społeczeństwie średniowiecznym przy pomocy książąt i szlachty. Zachęceni dochodami, jakie ciągnęli władcy zachodni z handlu i produkcji miejskiej, polscy książęta i biskupi przyspieszali powstawanie miast[4]. Nadając im prawo niemieckie, stopniowo przekazując ich zarząd w ręce zamożnego, wywodzącego się z kupiectwa patrycjatu, przyznając hojnie przywileje i pomagając przy przebudowie urbanistycznej, książęta (biskupi już niestety rzadziej) dbali w ten sposób o dynamiczny rozwój gospodarczy kraju. Zapewne niejednego możnego świeckiego czy duchownego relacje z mieszkańcami najbliższego miasta miały wkrótce przyprawić o ból głowy. Niesnaski między mieszczanami, duchowieństwem i możnowładztwem, konflikty o władzę,



Średniowieczny podział na tych, którzy się modlą (kler), tych, którzy wojują (rycerstwo), i tych, którzy pracują (chłopi), XIII wiek.

strajki, bunty i miejskie rozruchy czy wreszcie nieustanne i nieuniknione tarcia między zamożnymi i wpływowymi „VIP-ami" a całą resztą mniej uprzywilejowanych stały się nieodłączną częścią barwnego życia w średniowiecznym Krakowie.

Powietrze miejskie czyni wolnym

Wspomniany już korporacyjny porządek, w którym każdy pełni określoną funkcję, tak charakterystyczny dla średniowiecznego społeczeństwa, szczególnie uwidaczniał się w życiu miast. Odrębność wyznaczana nie tylko murami i wałami, lecz także poczuciem wspólnoty wynikającym z posiadania wolności i praw miejskich definiowała status mieszczan. *O, Krakowie sławny nasz! Zgodność ludu twego znasz…* – pisał w latach 20. XV wieku biskup poznański i podkanclerzy Władysława Jagiełły, Stanisław Ciołek. Inny, tym razem nieznany już z imienia XV-wieczny kaznodzieja dodawał, że jeśli mieszczanie nie tworzą